

# WIADOMOŚCI MISYJNE

**mam**



**Adwent-Boże Narodzenie 2006**  
Nr 2/6/2006

**INFORMATOR  
SEKRETARIATU MISYJNEGO  
ZGROMADZENIA KSIĘŻY MISJONARZY**



## Drodzy Misjonarze i Przyjaciele Misji!

Ostatnio spotkaliśmy się przy lekturze Informatora podczas Wielkiego Postu. A tu wielkimi krokami zbliża się już Adwent i Boże Narodzenie. Pozostając w duchowej łączności w wszystkich, którym sprawy misji są bliskie zachęcam do lektury Informatora, w którym na szczególną uwagę zasługuje Orędzie Ojca świętego, Benedykta XVI, „Miłość duszą misji”.

Jest to pierwsze misyjne orędzie następcy Sługi Bożego Jana Pawła II. Choć Światowy Dzień Misyjny obchodzony jest co roku w październiku, przesłanie Benedykta XVI „dotyka” głęboko wrażliwych serc, dla których troska o misje jest codziennym chlebem.

Za tę troskę dziękuję Misjonarzom i wszystkim Przyjaciółom Misji wspierającym potrzebujących modlitwą, cierpieniem i ofiarami!

Na czas przeżywania Adwentu i Bożego Narodzenia życzę wszystkim wielu ewangelicznie cennych owoców. Niech ich domem będą Wasze serca, proste - lecz w swej prostocie wielkie!

*Ks. Wojciech Kozłowski CM - dyr Sekretariatu Misyjnego*

## W tym numerze:

Benedykt XVI	
Miłość duszą misji .....	1
Ks. Marcin Wiśniewski CM	
List .....	3
Ks. Wojciech Kozłowski CM	
Wspomnienie z Madagaskaru .....	3
Ks. Stanisław Deszcz CM	
Prośba .....	4

## Miłość duszą misji

Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Misyjny 2006 r.

## Drodzy Bracia i Siostry!

1. Światowy Dzień Misyjny, który będziemy obchodzili w niedzielę 22 października, w tym roku daje okazję, by rozważyć temat: „Miłość duszą misji”. Jeśli misją nie kieruje miłość, czyli jeśli nie wynika ona z głębokiego aktu Bożej miłości, grozi jej, że stanie się zwykłą działalnością filantropijną i socjalną. Miłość, jaką Bóg żywi do każdej osoby, stanowi w gruncie rzeczy istotę praktykowania i głoszenia Ewangelii, a przyjmujący ją stają się ze swej strony jej świadkami.

*Dokończenie na stronie 2.*

*Stały dodatek  
do Informatora*

*Formy pomocy misjom .....*



## Orędzie papieskie - dokończenie ze strony 1

Miłość Boża, dająca życie światu, to miłość, która została nam dana w Jezusie – Słowie zbawienia, doskonałej ikonie miłosierdzia Ojca niebieskiego. Za syntezę zbawczego orędzia można zatem uznać słowa ewangelisty Jana: „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1 J 4, 9). Zadanie szerzenia orędzia tej miłości zostało powierzone apostołom przez Jezusa po Jego zmartwychwstaniu, a apostołowie, wewnętrznie przemienieni w dniu Pięćdziesiątnicy mocą Ducha Świętego, zaczęli dawać świadectwo o Panu, który umarł i zmartwychwstał. Od tamtego czasu Kościół wciąż pełni tę samą misję, stanowiącą dla wszystkich wierzących niezbywalne i stałe zadanie.

2. Tak więc każda wspólnota chrześcijańska jest zobowiązana do umożliwiania poznania Boga, który jest Miłością. Tej podstawowej tajemnicy naszej wiary poświęciłem refleksję w Encyklice *Deus Caritas est*. Bóg przenika swoją miłością całe stworzenie i historię ludzkości. Człowiek, dzieło rąk Stwórcy, pierwotnie był owocem zamysłu miłości. Potem grzech przystonił w nim Boży ślad. Zwiedzeni przez złego ducha, pierwsi rodzice Adam i Ewa zawiedli ufność swego Pana, ulegając pokusie tegoż ducha, który wzbudził w nich podejrzenie, że Bóg jest rywalem i chce ograniczyć ich wolność. I tak nad bezinteresowną miłością Bożą przedłożyli samych siebie, przekonani, że w ten sposób potwierdzają swoją wolną wolę. W rezultacie utracili pierwotną szczęśliwość i zakosztowali gorczy smutku spowodowanego przez grzech i śmierć. Bóg jednak ich nie opuścił i obiecał im oraz ich potomstwu zbawienie, zapowiadając, że pośle swego Syna Jednorodzonego, Jezusa, który gdy nadejdzie pełnia czasu, objawi Jego ojcowską miłość, miłość zdolną uwolnić wszelkie ludzkie stworzenie z niewoli zła i śmierci. W Chrystusie zatem otrzymaliśmy życie nieśmiertelne, żyde Trójcy Świętej. Dzięki Chrystusowi, Dobremu Pasterzowi, który nie pozostawia zagubionej owcy, ludziom wszystkich epok została dana możliwość wejścia w komunię z Bogiem, miłosiernym Ojcem, gotowym na nowo przyjąć do domu mamotrawnego syna. Zadziwiającym znakiem tej miłości jest krzyż. W śmierci Chrystusa na krzyżu – napisałem w Encyklice *Deus caritas est* – „dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić – jest to miłość w swej najbardziej radykalnej formie. (...)

To tu może być kontemplowana ta prawda. Wychodząc od tego, należy definiować, czym jest miłość. Poczynając od tego spojrzenia, chrześcijanin znajduje drogę swego życia i swojej miłości” (n. 12).

3. W przeddzień swojej męki uczniom, zebranych w Wieczerniku na obchody święta Paschy, Jezus pozostawił jako testament „nowe przykazanie miłości – *mandatum novum*”: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15, 17). Miłość braterska, której Jezus wymaga od swoich „przyjaciół”, ma źródło w ojcowskiej miłości Boga. Jan apostoł zauważa: „każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga” (1 J 4, 7). Tak więc, aby miłować zgodnie z wolą Boga, trzeba żyć w Nim i żyć Nim: Bóg jest pierwszym „domem” człowieka, i jedynie ten, kto przebywa w Nim, płonie ogniem miłości Bożej, zdolnym „rozpalić” świat. Czyż nie na tym polega misja Kościoła w każdym czasie? Nietrudno więc zrozumieć, że autentyczna działalność misyjna, pierwszorzędne zadanie wspólnoty kościelnej, związana jest z wiernością wobec Bożej miłości, a odnosi się to do każdego pojedynczego chrześcijanina, do każdej wspólnoty lokalnej, do Kościołów partykularnych i do całego Ludu Bożego. Właśnie dzięki świadomości tej wspólnej misji uczniowie Chrystusa mogą realizować z ofiarą gotowością dzieła sprzyjające ludzkiemu i duchowemu rozwojowi, które dają świadectwo – jak pisał umiłowany Jan Paweł II w Encyklice *Redemptoris missio* – „o duchu całej działalności misyjnej: o miłości, która jest siłą pobudzającą misji. Tylko miłość powinna rozstrzygać, czy coś ma być wykonane czy zaniechane, zmienione czy nie zmienione. Miłość jest zasadą działania oraz celem, do którego należy dążyć. Cokolwiek się szczerze uczyni dla niej i zgodnie z nią, nigdy nie będzie niewłaściwe” (n. 60). Tak więc być misjonarzami znaczy miłować Boga całym sobą, aż do oddania życia za Niego, jeśli okaże się to konieczne. Iluz kapłanów, zakonników, zakonnicy świeckich, również w naszych czasach, złożyło Mu najwyższe świadectwo miłości przez męczeństwo! Być misjonarzami znaczy pochylić się jak dobry Samarytanin nad potrzebami wszystkich, zwłaszcza najuboższych i najbardziej potrzebujących, ponieważ kto kocha sercem Chrystusa, nie zabiega o własną korzyść, ale jedynie o chwałę Ojca i dobro bliźniego. W tym tkwi tajemnica apostołskiej owocnej działalności misyjnej, przekraczającej granice, obejmującej kultury, narody i docierającej do najdalszych zakątków świata.

4. Drodzy bracia i siostry, niech Światowy Dzień Misyjny będzie sposobną okazją do coraz lepszego rozumienia, że świadectwo miłości, stanowiące duszę misji, odnosi się do wszystkich. Służba Ewangelii nie może być bowiem uważana za przygodę przeżywaną w samotności, ale za zadanie, w którego wypełnianiu uczestniczy cała wspólnota. Obok tych, którzy działają w pierwszych szeregach na polu ewangelizacji – myślę tu z wdzięcznością o misjonarzach i misjonarkach – wielu innych, dzieci, młodzieży i dorośli, przyczynia się do szerzenia Królestwa Bożego na ziemi przez modlitwę i różnorodną współpracę. Ufam, że to współdziałanie będzie coraz bardziej wzrastało dzięki zaangażowaniu wszystkich. Korzystam z tej okazji, by wyrazić wdzięczność Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów oraz Papieskim Dziełom Misyjnym, które z oddaniem koordynują wysiłki podejmowane we wszystkich częściach świata w celu wspierania działalności tych, którzy bezpośrednio uczestniczą w pracy misyjnej. Niech Dziewica Maryja, która przez swą obecność pod krzyżem i modlitwą w Wieczerniku u początków Kościoła czynnie brała udział w jego misji, wspiera ich działania i pomaga wierzącym w Chrystusa stawać się coraz bardziej zdolnymi do prawdziwej miłości, aby w świecie spragnionym duchowości stali się źródłem wody żywej. Tego życzę z całego serca i p r z e k a z u j ę w s z y s t k i m m o j e b ł o g o s ł a w i e n s t w o .

Watykan, 29 kwietnia 2006 r.

**Benedykt XVI**

## List z Madagaskaru

W niedzielę 3-go lipca zgromadziliśmy się na boisku sportowym w Vohitsoa. Wokół niego rosną potężne sosny, które posadziłem 14 lat temu. Sam teren obsadziłem drobnymi bambusami i tujami tworzącymi sympatyczne ogrodzenie. Miejsce na Mszę św. zbudował i zafundował obecny burmistrz miasta Pety. Jest on protestantem, ale zawsze przychodzi i uczestniczy w życiu Kościoła Katolickiego.

I tym razem przyszedł, z żoną. To świadczy o dobrych stosunkach tutejszej władzy z Kościołem. Mszę św. koncelebrowało 8 biskupów z południa pod przewodnictwem abpa Fulgence z Fianarantsoa. Msza św. trwała długo, bo aż 3 i pół godziny. Liturgia była bogata, przeplatana tańcami i śpiewami, które ubogacały jej swoim wdziękiem i pięknem. Nie miałem wrażenia, że liturgia trwała długo - mówił o tym tylko zegarek. Przy akompaniamencie tańców i śpiewów malgaskich czas przestaje istnieć.

Po święceniach diakonów biskupi, księża i rodzina składali życzenia. Przekazanie znaku pokoju dokonuje się zazwyczaj w ten sposób, że wszyscy biorą się za ręce i w tanecznym ruchu śpiewają, ażeby pokój przyniesiony nam przez Chrystusa ciągle nam towarzyszył.

Po Mszy św. przeszliśmy do refektarza zbudowanego w plenerze, który też zbudował burmistrz miasta. Obiad trwał dwie i pół godziny. Przy stole dowiedziałem się od księży, że burmistrz zafundował ogromnego byka na to święto. Z ks. Markiem Golcem mieszkaliśmy u zawsze gościnnych Kamilianów. Tam też mieszkał ks. biskup Zygmunt Robaszkiewicz, Polak ze Zgromadzenia św. Rodziny, bp Morombe, najbiedniejszej diecezji na Madagaskarze. Mieliśmy okazję z nim pogwarzyć i dowiedzieć się nieco o jego Kościele.

W poniedziałek załatwialiśmy rozmaite sprawy, a ja wskoczyłem do Marana, ażeby odwiedzić grób O. Beyzima, do Kianjasoa (Małe Seminarium) i Vohitsoa, by powykopywać trochę kwiatów do sadzenia, a zwłaszcza jaśmin, który bardzo lubię ze względu na jego zapach. We wtorek wróciliśmy z Fianarantsoa do Farafangana. Droga częściowo ziemna, częściowo podnieszczony asfalt pamiętający jeszcze czasy francuskie. 350 km jechaliśmy przez 8 godzin naszą misyjną toyotą terenową.

Razem z nami przyjechało 9 kleryków misjonarskich, aby przez 10 dni pracować ze mną na naszej plantacji misjonarskiej w Anakira, za którą jestem odpowiedzialny. Posadziliśmy już sporo kawy. Chłopcy skończyli prace w szkółce wypełniając torebki plastikowe ziemią i siejąc do każdej z nich pomarańcze, pamplemusy, sosnę, cyprysy i eukaliptus cytrynowy. Teraz sadzą maniok, a ja doglądam ogród warzywny, z polskich nasion, które otrzymałem od S. Jadwigi Kislewskiej z Tamki w Warszawie.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Kochanych Rodziców Misjonarzy i Drogich Przyjaciół Misji zapewniając Was o naszej modlitwie i pamięci.

Szczęść Wam Boże,

ks. Marcin Wiśniewski CM

Madagaskar

## Wspomnienie z Madagaskaru

W tym roku minęło 16 lat, jak postawiłem swoje stopy na *Czerwonej Wyspie* - Madagaskarze. Trudno jest opisać pierwsze wrażenie, bo tych „pierwszych” wrażeń było mnóstwo... Wszystko było tam przecież dla mnie nowe, zaskakujące, tajemnicze. Wszystko pouczające. Na własne oczy zobaczyłem na czym polega codzienna praca naszych misjonarzy. Początkowy zachwyty nowym krajem, innym klimatem, niespotykaną roślinnością i niespotykanymi, często niebezpiecznymi zwierzętami, szybko ustąpił miejsca zachwytowi i podziwowi dla pracy moich Konfratrów, którzy - muszę szczerze przyznać - mieli niekiedy ze mnie wielki ubaw. Chociażby wtedy, gdy obserwowali mnie, jak zachowam się podczas konsumpcji zupy z... żółwia, albo jak poradzę sobie ze stadem wiszących na mnie, jak na choince, lemurów w rezerwacie w Berenty.

Rytuałem podczas udawania się na spoczynek było chorobliwe sprawdzanie przeze mnie „stanu” pościeli - czy przypadkiem nie zawieruszył się gdzieś jakiś nieproszony skorpion lub pająk. Któregoś wieczoru, po dokładnych oględzinach, położyłem się do łóżka mając nadzieję spokojnie zasnąć po ciężkim dniu. I wtedy zobaczyłem na suficie mnóstwo niewielkich jaszczurek - tego było już za wiele. Wyskoczyłem z łóżka budząc mojego brata: „W moim pokoju na suficie są jaszczurki!”. „No to dobrze!” - usłyszałem. „One są pożyteczne, bo zjadają komary, które roznoszą malarię”. No tak, ale skąd ja to miałem wiedzieć...? Kulminacyjnym punktem lęku z powodu nieproszonych gości, były moje nagłe odwiedziny miejsca, którego z naturalnych powodów nie omijali także królowie. Na suficie dosyć obokurkowego „przybytku” zobaczyłem rozciągniętą pajęczynę, a na niej 3 pająki wielkości pięści. „No i co tu teraz począć!” - pomyślałem. „Jak są wielkie, to się nie bój” - usłyszałem dobrą radę. „Najgroźniejsze są te małe”. A potem podnieśliśmy na podwórku wielki kamień, pod którym znajdowało się gniazdo Czarnej Wdowy - jednego z najbardziej jadowitych pajaków świata. Małego jak paznokieć, z czerwoną kropką na grzbiecie. Jego jad potrafi natychmiast zabić dorosłego człowieka.

Moja wizyta na Madagaskarze trwała zaledwie 5 tygodni. Oczywiście opisane wyżej przygody nie są najistotniejsze, choć dekadowe. Każdy dzień był wtedy jak wielka księga, w której zapisane są najcenniejsze doświadczenia. Doświadczenia spotkań z miejscowymi ludźmi i z naszymi misjonarzami. O tych spotkaniach będę pisał w kolejnych Informatorach Misyjnych. Myślę bowiem, że choć upłynęło od tej wizyty sporo czasu, warto obudzić wspomnienia i nimi się podzielić. Stanać bliżej tych, którzy na co dzień „głoszą Ewangelię ubogim” i czegoś się nauczyć. Czego? To już zależy od nas. Ale rękę - kiedy się stoi blisko nich, misjonarzy, naprawdę widać wielkie serce!

Ks. Wojciech Kozłowski CM



Podczas przeprawy przez rzekę w drodze do Mananteniny.

<b>Prośba Ks. Stanisława Deszcza CM</b>		<b>Nagrodzeni Przyjaciele Misji</b>	
<p>Drogi Ks. Wojciechu,</p> <p>Pozdrawiam serdecznie i z okazji tygodnia misyjnego polecam się modlitwom.</p> <p>Na zdjęciu kaplica w jednej z tych wiosek, do których dojeżdżam. Nazywa się Ndjombo. Szukam właśnie trochę grosza, żeby kupić blachę na dach kaplicy, bo liście palmowe są dobre, ale tam gdzie nie pali się w środku ognia - bardzo szybko niszczej, albo robactwo je zjada.</p> <p>Szczyć Boże!</p> <p>Ks. Stanisław Deszcz CM - Kongo</p> <p><i>Jeśli ktoś chciałby pomóc Ks. Stanisławowi, prosimy o wpłaty na konto Sekretariatu z dopiskiem: „kaplica w Kongo”.</i></p> <p><i>Poniżej zdjęcie kaplicy w Ndjombo, przed nią dzieci z katechistą, po prawej stronie szkoła katolicka prowadzona przez misjonarzy</i></p>		<p><b>Nagrody wminionym czasie wylosowali Przyjaciele Misji:</b></p> <p>Alija Śliwowska - Koszarowa, Teresa Olek - Kościan, Ewa Wdowiak - Rzeszówi Barbara Osmulska - Wyszaków.</p> <p><b>Wszystkim dziękujemy i gratulujemy!</b></p>	
		<b>Papieskie intencje misyjne</b>	
		<p><b>Rok 2006</b></p> <p><b>Listopad</b></p> <p>Módlmy się, aby dzięki wysiłkom wiernych z Afryki łamały się stare i nowe bariery, które hamują rozwój tego kontynentu.</p> <p><b>Grudzień</b></p> <p>Módlmy się, aby na całym świecie misjonarze żyli w radości, pełni entuzjazmu i wierności Chrystusowi.</p> <p><b>Rok 2007</b></p> <p><b>Styczeń</b></p> <p>Módlmy się, aby Kościół w Afryce stawał się coraz bardziej autentycznym świadkiem Dobrej Nowiny Chrystusa i angażował się w każdym kraju w krzewienie pojednania i pokoju.</p> <p><b>Luty</b></p> <p>Módlmy się, aby walka z chorobami i wielkimi epidemiami w Trzecim Świecie napotykała w duchu solidarności coraz bardziej wielkoduszną współpracę ze strony rządów wszystkich krajów.</p> <p><b>Marzec</b></p> <p>Módlmy się, aby odpowiedzialni za młode Kościoły niezmiennie troszczyli się o formację katechetów, animatorów i świeckich, zaangażowanych w służbę Ewangelii.</p>	
<b>Informacje podatkowe</b>			
<p>Ofiary przekazywane na konto Sekretariatu Misyjnego są darowizną na cele kultu religijnego i jako takie mogą być odliczone od podatku dochodowego od osób fizycznych. Łącznie odliczenie w roku podatkowym 2006 nie może przekroczyć kwoty stanowiącej 6% dochodu. W rocznym zeznaniu podatkowym należy wykazać kwotę przekazanej darowizny, kwotę odliczonej darowizny oraz wskazać obdarowanego, czyli Sekretariat Misyjny (nazwę i adres) .</p>			
<b>Kontakt z Sekretariatem Misyjnym</b>			
<b>Adres do korespondencji:</b>		<b>Telefony:</b>	<b>Numer rachunku bankowego:</b>
Sekretariat Misyjny		( 0-12 ) 632 51 69	BPH O/Kraków
ul. Długa 42		0-602 34 22 54	87 1060 0076 0000 3200 0098 7375
31-146 Kraków		<b>e-mail:</b>	SWIFT CODE (dla wpłat z zagranicy):
		wojkozlowski@poczta.onet.pl	BPH KPLPK